RUSKI INWALID

N°. 54.

WTOREK 6. Marca 1817.

CZYLI

WIADOMOŚĆI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości zagraniczne: Niemcy. Szwaycaryia. Francyia. Włochy. Hiszpaniia. — Człowiek światowy, Dokończenie.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Z Hannoweru, 17. Lutego.

Oto iest adress Stanów Hannowerskich do Xięcia Regenta z okazyi napadnienia 28. Stycznia.

« Zgromadzenie wiernych Stanów Hannowerskich przy otwarciu dzisieyszego posiedzenia dowiedziało się o straszney napaści wymierzoney przeciwko osobie W. K. M. 28. ostatniego miesiąca, kiedy W. K. M. powracałes s Parlamentu. — Zgromadzenie nasze tym bardziey przeięte iest bolesnem uczuciem tey okropney zbrodni, widząc iak wielkie ma prawa osoba W. K. M. do prawdziwego przywiązania i uwielbienia od wszystkich berłu Jego poddanych ludów, gdyż i wtenczas nawet dobro onych było zamiarem myśli i czynów W. K. M., kiedy zbrodnicza ręka targnęła się przeciwko Świętey Jego Osoby. Niech W. K. M. raczy przyiąć z zwyczayną Jemu dobrocią od reprezentantów dobrego W. K. M. Niemieckiego narodu wyrazy nayglębszego smutku, którym każdy z wiernych Jego poddanych iest przeięty, oraz zapewnienie, iż niema z nas ani iednego, ktoryby niebył gotów w każdym momęcie poświęcić krew swoią, i życie dla dobra W. K. M. naszego ukochanego rządcy, i całey Nayiaśnieyszey Królewskiey rodziny. Z nayglębszem wzruszeniem błogosławiemy Opatrzność, która w tak niebespiecznym razie tak widocznie czuwała nad zachowaniem drogich dni W. K. M., i przesyłamy Wszechmocnemu gorące modły, i nayscersze życzenia, aby raczył nadal okazywać swoią Boską opiekę nad osobą W. K. M. naszym nayukochańszym Monarchą, bronić go od niebespieczeństw grożących życiu lub zdrowiu, i przedłużać szczęśliwe rządy Jego, dążące iedynie do upomyślnienia losu poddanych, aż do nayodległeyszego ludzkich nadziei kresu. Polecamy siebie, i wszystkich wiernych poddanych Niemieckich państw Jego, dalszey W. K. M. oycowskiey troskliwości, i iesteśmy z nayglębszem i naynieodmienniéyszem uszanowaniem. »

J. K. M. Xiąże *Cambridge* oswiadczył Stanom wdzięczność za okazaną attencyią w przysłaniu deputacyi, powiedział nadto, iż tem bardziey to umiał cenić, gdy był przekonanym o szczerości oświadczonych uczuć, wiedząc naypewniey, iż nigdzie tyle nieznayduie oddania się i przywiązania tak do osoby Xięcia Regenta, iak i do całey Królewsgiey familii, ile między mieszkańcami Królewstwa Hannowerskiego.

S z w a y c a r y i a.

Z Berne, 21. *Lutego*

Hrabia *Talleyrand*, minister Francuzki oświadczył zadowolnienie swoiego Pana deputowanym Szwaycaryi, którzy w czasie powrótu Monarchy do państw własnych przynosili powinszowania od Konfederacyi Helwetyckiey. Naczelnik cyrkułu Mulinem i Berne, otrzymuł od ministra portret Królewski bardzo doskonale oleyno malowany, oraz P. *Aloizy Reding* dyplomat na dostoieństwo Hrabiego.

— P. *Scherer* de St. Gall, deputowany z Szwaycaryi do Paryża, w celu urządzenia stosunków handlowych między Szwaycaryią i Francyią, dotąd bawi w stolicy Francuzkiey. Niemamy żadnych urzędowych doniesień o skutkach poselstwa iego; roschodzi się iednakże pogłoska, iż otrzymał pozwolenia wprowadzenia niektórych artykułów tak z rękodzielni, iako też i s płodów ziemi Szwaycarskiey.

F r a n c y a.

S Paryża, 22. *Lutego*.

Xiąże Jegomość Angulemski kazał wydać na ręce plebanow, i pastorów trzech wyznań chrześciańskiey Religii znayduiących się w tuteyszey stolicy, znaczną ilość chleba na trzy miesiące, to iest na Styczeń, Luty i Marzec, wcelu, aby oni, znaiąc naylepiey stan swoich parafianów, pomagali prawdziwie potrzebnym.

— Cena chleba od trzech dni znacznie spadła. Z Orleanu donoszą: że i tam także na ostatnim targu zboże znacznie stanniało.

— List pod-Sekretarza Stanu Ministeryi spraw wewnętrznych umieszczony w iednym z dzienników *Baiońskich*, a adressowany do prefekta *Niższych Pireneiów* donosi, iż rząd Hiszpański iuż nadał pewne wolnoście kupcom niektórym co do wyprowadzenia zboża za granice Hiszpanii, zacheca ich nadto aby się wzięli do spekulacyi, która i dla nich samych, i dla kraiu Hiszpańskiego może wielkie przynieść pożytki.

— Dochod z zabaw w *Menus - Plaisirs* wynosi iak powiadaią 22,000 franków.

— Lord Clankarty, pełnomocnik Angielski przy dworze Krola Jegomości Niderlandskiego, 3. b. m. wsiadł na okręt w *Calais* w celu powrócenia do Anglii.

— 6. b. m. wszczął się pożar w *Valenciennes*, w iednoy z sal ieneralnego szpitalu. Tam się znaydowała odzież dla żołnierzy, nadto trzy baryłki prochu, straszne mogłyby s tego nastąpić klęski gdyby nie rychła pomoc w porę wymierzona, ugasiła ogień pierwiey, aniżeli doszedł do prochu.

— *Monsieur*, dwoie Xiążąt synow Jego, i Xiężne Ich małżonki, iakoteż Xiąże Orleanu, raczyli zasczycić bytnością swoią piękną ucztę, daną przed kilku dniami przez Xięcia Wellingtona. Bal się przedłużał aż do dnia.

Cała rodzina Królewska była wczora u Króla Jegomości, wyiąwszy tylko Xięcia Orleanu. Xiężna Orleanu wdowa, oraz Xiężna de Bourbon należały do towarzystwa. Po obiedzie, Król Jegomość i cała Nayiaśnieysza familia byli w teatrze. Po południu Xiąże i Xiężne Berry przypatrywali się rozrywkom publiczności, i piechotą przeszli wszystkie bulwary, które od drugiey po południu aż do 10 zapełnione były spaceruiącemi, i otoczone podwóynym rzędem karet.

— W ciągu nastepuiącego Kwietnia Xiąże de Bourbon opuści Angliią, i powróci do Paryża.

— Jenerał - Porucznik Baron *de la Ferranays* zakończył życie 6. b. m. w Montpellier.

— 18. b. m. Izba deputowanych przy niektórych sprostowaniach przyięła 11 pierwszych artykułow 5' tytułu proiektu prawa o budżecie, sciagaiącego się do poborów prostych.

— Nieiakiś Boissen, oskarzony o wystrzelenie s pistoletu, w czasie zamieszania w Nismes, do Jenerała Lagarde, uwolnionym został 8. b. m. za niedostatkiem przekonywaiących dowodów.

— 19. b. m. Król Jegomość prezydował w Radzie Ministrów.

— J. K. M. Xiąże *Fryderyk Hesski*, brat Królowey Duńskiey, miał szczęście bydź przedstawionym dnia wczorayszego Królowi. A potém był na obiedzie w małych Królewskich pokoiach. Później był z odwiedzinami u Xiążąt rodziny Królewskiey.

— Na ostatnim balu u Lorda Wellingtona Xiężna Berry ukazawszy się ze wszystkiemi damami swoiego orszaku w kostiumie Sycyliyskich wieśniaczek, wszystkich na siebie obróciła oczy. Pułkownik Percy, Adjutant Xięcia Wellingtona, w ubiorze przedaiącego siarczyki długo niemógł bydz poznanym.

— Z Wiednia piszą, że Xiąże Antoni Saski przybył tam 15. b. m. s Xiężną małżonką swoią, i stanął w pałacu.

W ł o c h y.

Z Rzymu, 16. *Lutego*.

Ku końcowi ostatniego miesiąca sześciu rozboyników dobrowolnie się odkryli rządowi, ato w celu

pożytkowania z amnestyi obiecaney przez zwierzchność Papieską. W rozmaitych śledzeniach przedsiębranych przez woysko schwytano czterech podobnych rabusiów, a trzey utracili życie. Ale to iest smutne, iż w wielu mieyscach całe wioski służą za schronienie, i pozwalaią przytułku tym hultaiom; iak naprzykład *Sonnino* położone w górach, i wielu innych, do tego stopnia utraciły prawidła moralności, iż nietylko nieprzeszkadzaią rozboiom ale nadto przechowywaią rzeczy, które im rozboinicy obdarłszy a czasem i zamordowawszy podróżnych przynoszą.

Zamieszania, o których donoszono z *Bologne* skończyły się na zrabowanie iednego piekarza, i spokoyność w krótce pewróconą została.

S Parmy piszą co następuią: «2. b. m. Hrabianka *Angiola Nasalli* przyięła zasłonę panien zakonnych. Monarchini nasza odwiezła ią w swoim poiezdzie do klasztoru, i znaydowała się na obleczynach, sama nawet raczyła uciąć włosy w stępuiącey, i oddać zasłonę, skrywaiącą ią od uciech świata.

Hiszpania.

Z Madrytu, 5. *Lutego*.

(Wyciąg z listu partykularnego.)

Przypadek szczególny, który spotkał P. *Rigal* w Królewstwie Aragonii, przez swoią osobliwość zaymuie teraz wszystkich w tuteyszey stolicy; P. *Rigal* tak go opowiadał:

«Wyiechawszy z *Sarragossy*, udałem się do *Catalayud* w towarzystwie iednego człowieka; kiedym w okolicach *Frasno* był niedaleko iedney austeryi oddaloney od wszelkich osiadłości, oskoczony zostałem i zatrzymany przez czterech ludzi pistoletami i puginałami uzbroionych, naczelnik ich odezwał się do mnie dosyć dobrą francusczyzną pytaiąc się *czy iestem francuz i czy służyłem w woysku Bonapartego?* odebrawszy przeczącą odpowiedź, kazał mi zsiąść z mulicy, i iednemu s towarzyszów swoich i onę i służącego polecił, mnie zaś roskazał iść za sobą. Sądziłem iż się moia ostatnia godzina zbliżyła, trzey ludzie, którym zle z oczu patrzało, ciągną mnie do rowu głębokiego o 600 blisko kroków oddalonego od drogi. Przeszedłszy tym wąwozem kilkadziesiąt kroków, wyszliśmy na równię, na którey wznosił się pagurek s kości ludzkich: *Oto* powiedział móy przewodnik *mieysce, gdzie po oblężeniu Sarragossy czterysta poczciwych hiszpanow, zamordowali twoi kraiowcy barbarzyńskim sposobem.* po krotkim po tem milczeniu dodał. *Lecz te nieszczęśliwe ofiary znalazły mściciela, moią własną ręką 50 francuzom na tem samym mieyscu gdzie pomordowano moich rodaków, odebrałem zycie, i postanowiłem każdemu s przeieżdzaiących tą drogą francuzówi ukazać to mieysce.* Odprowadził mnie po tem do oberży, s kąd puściłem się co nayśpieszniey do *Catalayud*, na pół umarły s strachu. Przybywszy do miasta więcey tygodnia niemogłem wstać z łóżka. Dowiedziałem się późniey, iż ten nadzwyczayny człowiek nazywa się *Aguirre*; iż utracił całą swoią rodzinę w czasie nieszczęść, które trapiły Hiszpaniią, i że od tego czasu doświadcza obłąkania rozumu.

CZŁOWIEK ŚWIATOWY.

Bal maskowy.

(Dokończenie.)

Ta to więc iest *Mimi*, którą się wyżey świadczyłem, i z którą cztery dni przed balem maskowym biegałem po kupcach i magazynach stroiów. Kurs się zaczął od kupców; ieździliśmy od iednego do drugiego, wybieraliśmy co się naybardziey podobało, a wszędzie pełno znaydowaliśmy kobiet w równym z nami dążeniu. Towary pokazane były droższe iak zwykle; chęć ich nabycia była silnieyszą, a zamysł wsparcia ubogich przeszedł aż do pomnożenia odbytu kupcom. Nabrawszy co się nam zdawało potrzebném, poiechaliśmy do magazynów ubiorów; tam nierównie licznieyszy zbior kobiet ukazał się naszym oczom. Szafki wszystkie poroztwierane, Panny rozmaitych kształtów kapelusze, stroiki, zawoie wykręcały zgrabnie na ręku, dowodziły naygruntowniey, iż wstążka różowa odbiia wybornie przy czterdziestoletniey twarzy, iż pióra tego albo innego koloru były naymodnieysze do balu, iż róże batystowe, aurykule axamitne są nayświeższym płodem modniarek Francuzkich, że plusze są nieodzowne do stroiu, że Xiężna d'Angouleme na ostatnim balu miała włosy zebrane w pukle na wierzchu głowy, okręcone rzędami pereł, i ozdobione liliią z liściem paproci; zgoła, wszystkie te dowodzenia szły z taką szybkością, z taką harmoniią głosów i iestów, iż usta kupuiących uśmiechały się rozkosznie, a alabastrowe paluszki płaciły dukaty. *Mimi* spoyrzawszy na wszystko, co oglądano, pochwaliwszy iedno, poganiwszy drugie, kazała sobie pokazać nayświeższe dzienniki mody. Wnet wyciągnięto pudło pełne obrazków stroiów rozmaitych; pokazywano iey naynowsze i odwieczne; przekonywano, iż wszystko było gu-

stowném i łatwém do odmienienia, co nieprzypadało do smaku. Patrz pani! ta suknia balowa iak pięknie szeroką blądyną garnirowana! a też rękawki wydęte czy nie maią wdzięku? a tenże wieniec z liliy, ten fartuszek na kokardkę podpięty, te wałki atłasowe przy krepowey sukni, czyż nie są naypowabnieysze? A ieśli sobie Pani życzysz wystąpić kostumowo, to można stosownie do swey powagi, bydź iak Gabryella d'Estrées, albo iak Marya de Medicis, albo iak Anna Austryiacka, albo iak Gabryella de Vergy, albo roskoszny kapelusik Henryka IV. przystosować do sukni przyzwoitey iego wiekowi, lub też wybrać cóś z wieków Ludwika 13, 14, 15, i tyle innych w czem Pani modele, materye, i wszystkiego do starczamy. *Mimi* słuchała całey perory nieporuszenie. Widziałem, iak iey te tytuły stroiów rozlicznych przypadały do serca; ale lękaiąc się bydź zastarożytną, wybrała sobie stróy tegoczesny, i więcey do iey wdzięków przystosowany. Następowały potem inne drobnostki, które gdy moia przyiaciołka wybierała i kupowała, ia tym czasem przyyrzałem się damom rozsypanym po magazynach, a na wyścigi nabywaiącym stroiki, a co więcey, przyyrzałem się, iak z pozostałych kawałków nowe utworzone formy i ubiory nabierały tytułów modnych i gustownych. Nareszcie, nanudziwszy się, nasprzeczawszy, naprzerzucawszy różne materye, stroie, tule, pióra i inne drobnostki, poiechaliśmy do domu, a ia szczęśliwy byłem, żem się i z magazynów mody, i od moiey *Mimi* uwolnił.

Tak tedy widziawszy przygotowania do balu, wydatki, iakie robiono, starania łożone dla ubiorów, doczekałem się nareście soboty; a podług afiszu ubrany w trzewiki, poiechałem o dziesiątey na mieysce przeznaczenia. Dwóch Szambelanów będących przy wniyściu czyniło honory Damom przybywaiącym. Sale oświecone wspaniale przydawały blasku płci piękney, oraz wesołości obecnym; równość zaś zdawała się uświęcać cel, w którym się zebrano. Wszedłszy do głównego koła zgromadzonych osób, świetność wdzięków przyćmiła mi zrzenice. Powaga, przybrana w czarne axamitne suknie, podnosiła młodość, w rozmaitych barwach i kostumach zręcznie przyodzianą: dostatki iaśniały skarbami Golkondy i Indyy, a mierność błyszczała naśladownictwem. Jakaż to sprzeczność w działaniach człowieka, pomyśliłem sobie! Próżność i rozsądek, przepych i ubóstwo ważą się na owey szali umysłu naszego, i łącząc śmieszność z rostropnością, prowadzą nas, iak im się podoba.

Patrząc na tyle rozmaitości i wdzięków, ieszcze niewyszedłem z mego zachwycenia, gdy odgłos muzyki zapowiedział taniec polski, tę to szanowną puściznę walecznych oyców naszych. Ruszyły się pary tłokiem ściśnione; ciekawych oczy obróciły się na tańcuiących, a biedny *człowiek światowy* zawadzony ostrogą uciekł aż do trzeciego pokoiu. Wkrótce okazały się i kostumowe kadrylle, o których tak wiele mówiono. Nayważnieyszym z nich był dziewice Peru, okazałe wdziękiem urody i kształtu; ale iakże dalekie od skromney odzieży poddanek Jnkassów! Jedna z nich szczególniey iaśnieiąca kwiatem młodości, gasiła wszystkie blaskiem dyademu, na którym sztuka Ludwika *Berquin* (*) wysiliła swą doskonałość. Filiponki, Illiryyki, i inne całe i pół kostumy następowały po nich, a w lekkich skokach i zgrabności poruszeń doskonale przyiemną widzom i sobie sprawiały rozkosz. Dziwną iednak iest rzeczą, iż bal maskowy widział tylko dwie maski, a i te po godzinney zabawie znikneły. Były to zapewne przykładne i pamiętne na złe czasy gospodynie, które uchylaiąc się od niepotrzebnych wydatków na suknie balowe lub ubiór bogaty, pod maską przyszły przyyrzeć się światu, i powrócić spokoynie do domów.

Zbior ten tylu rozmaitych piękności, tylu rozlicznych ubiorów, tylu różnych postaci i poruszeń, miał w sobie powab porywaiący, a człowiek przenosząc się z sali do sali, tu widział pary z lekka splecione ręką, w szybkich i wyrachowanych obrotach kręcące się w około, tu w giętkich i posuwistych skokach przebiegaiące między podwóynym rzędem tańcuiących, a tam zywą harmoniią zagrzane, kształcące łancuchy i sztuczne zwroty i kroki. Daley spragnione szyki uwiiały się około ołtarza *Bachusa*, lub zapachem zwabione potraw małe i wielkie obsiadały stoliki; zgoła, wszędzie wesołość, rozmaitość, życie i uciecha towarzyszyły zabawie. Przeyrzawszy wszystko, nabawiwszy się, i przekonawszy, iż zysk, który na ubogich z tego balu zebrano, iest tylko małym procentem tego, co wydano na stroie, powróciłem po północy do domu, i marzyłem sobie, iż maskarada więceyby ściągnęła była osób, a mniey wydatków prywatnym przyniosła. *(z Gaz. Warsz.)*

(*) Ludwik *Berquin* rodem z Bruges wynalazł pierwszy w 1456 sztukę rznięcia dyamentów, i nadawania im tey piękności, do których dziś są doprowadzone.